

JACEK CHROBACZYŃSKI

ORCID: 0000-0001-7896-2494
chrobaczynski@poczta.onet.pl

Mirosław Maciorowski, *Powstańcy i realiści. Historia opowiedziana na nowo*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2025 (1251 s.). Spojrzenie osobiste. Kilka najważniejszych uwag

Mirosław Maciorowski, Insurgents and Realists: History Retold, Agora Publishing House, Warsaw 2025 (1251 pp.). A Personal Perspective: Several Key Observations

Czytałem solidnie tę pracę przez dwa miesiące. Czasem ważny był powrót do niektórych fraz, spostrzeżeń. Czasem pytania. Sporo pytań. Nie sporządzałem notatek, bo lektura miała być nadobowiązkowa, bardziej dla higieny umysłu, a nie do publikacji. Uznałem jednak, że ta świetna pozycja ma prawo zaistnieć w szerszej czytelniczej, i nie tylko, perspektywie.

Ważna konstatacja: to lektura wymagająca, ale zarazem wciągająca, by nie powiedzieć emocjonująca czytelniczo. I to z kilku powodów: nie jest to monografia, także nie synteza, choć podtytuł jest dość prowokujący. Kluczem bowiem pozostają wywiady z historykami, przeprowadzone przez autora pomysłu i realizacji – czynny udział pytającego, z refleksją osobistą, a niekiedy wręcz prowokującą (świetny, czytany historyk), pozostaje stałą regułą. To atut całości. Niektórzy z autorów „przepytowani” byli dwukrotnie, bo tak układała się sekwencja problematyki i ich badawczych specjalizacji. Spoglądając nieco szerzej, interlokutorami pozostaje tu plejada świetnych badaczy. Kolejny atut.

Pierwsze zdanie wstępu zdecydowanie oddaje istotę, ale i przesłanie całości: „Spory o polskie powstania się nie skończą. I nie powinny, bo jest się o co spierać”¹.

¹ Mirosław Maciorowski, *Powstańcy. Marzyciele i realiści* (Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2025), 15.

Czy to nie przypadkiem zasadnicza oś polsko-polskiego przypadku spoglądania na XIX-wieczny i XX-wieczny proces historyczny? Z ważnym pytaniem, które również się pojawia niemal w każdej rozmowie (zresztą tradycyjnie polskie): bić się czy nie bić?

Czy to polsko-polska „tożsamość”? Może „specyficzny patriotyzm”? – dopytuje jeszcze autor². Taki rodzaj wręcz wybuchowej mieszanki, przekładańca – klęska, bitewny pył i poetycka, romantyczna strofa. Postawa martyrologii, ofiary, a zazwyczaj „przegranego zwycięzcy”. Czy to oś spoglądania na polsko-polski, ale z uwzględnieniem dziejów powszechnych, proces/zjawisko historycznego myślenia? Pochodna historycznej narracji, edukacji, a może tylko tzw. polityki historycznej? Nie nauki historycznej i jej edukacyjnej funkcji, a polityki. Wszak tzw. polityka historyczna to nie nauka, a odmiana polityki. Polityki zawłaszczającej tryby procesu historycznego, historycznej narracji. Z konsekwencją historycznego politykierstwa, a nie nauki.

Wreszcie – czy to skala zbiorowości, czy raczej części konstytucyjnego „my naród”?³ Skaza badawcza, ofiarny czyn, śmierć, mogiła (mogiłki). Ileż tego w poezji, która też edukuje?

Wiersz o powstaniu, obraz powstańczy, to strofy dat znanych, znaczących, pamiętanych. Łącznie z narodowym hymnem. Raz „wstąpił na działo”⁴, a tuż obok sporo o powstańczych trupach (młodych) z 1944 roku⁵.

Autor wstępu akcentuje: „chcemy czy nie, duch powstań zawsze nas dopada”. Bywa nawet obecny przy codziennych i świątecznych stołach, rodzinnych rocznicach: powstańcza pieśń, rota przysięgi, tradycyjna przestroga: „Nie będzie...”.

To niemal jak prawniczy *casus* – stale przypominany, wypominany, przekazywany – pamięć, ale i już postpamięć.

Następstwo to społeczna część powstań, rewolucji, rewolty, zamachów – nazwiska, bohaterowie, ofiary. W tle zazwyczaj „niepodległość Polski”. Znowu *casus* – zabory, zaborcy, „Priwińslińskij Kraj”, ale już mniej o przyczynach upadku państwa, o *liberum veto*, wolnej elekcji, przypominającej pokerową rozgrywkę z workami pieniędzy „dla wyboru”? To też, jak chce socjolog/historyk, „fantomowe ciało króla” itd. Sporo więc tego „za i przeciw”. A to już problem/problemy, dyskurs, wspomniany spór – edukacja.

I dochodzimy do sedna projektu: „To książka o ludziach, którzy je [powstania] wywołali, marząc o niepodległej Polsce”. Byłoby z pewnością inaczej w procesie historycznym, gdyby w 1795 roku nie zapisano: *Finis Poloniae*. Z pewnością. Jednak „gdybanie” nie przystoi nauce historycznej, stąd powstania, rewolty, ludzie

² Maciorowski, *Powstańcy*, 15.

³ Por. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. Preambuła.

⁴ Zbiory własne: Adam Mickiewicz, *Reduta Ordona*.

⁵ Maciorowski, *Powstańcy*, 15.

„wywołujący”, ofiary (*Rozdziobią nas kruki, wrony*), klęski, czerń popowstaniowa. Także rocznice, groby, nabożeństwa. Intrygująca sekwencja emocji klęskowo-pokłuskowych. W patriotycznym uniesieniu i poetyckiej zwrotce, powstańczej pieśni.

Lektura dowodzi też jeszcze jednego zjawiska, ważnego w procesie historycznym – pokoleniowości. Wszak w dyskursie bywa, że nie zawsze uznaje się pokoleniowość jako ważne ogniwo spoglądania na *social history*, ale uznaję, że pokoleniowość to ważny wskaźnik „czytający” tę społeczną historię. Także wyjaśniający. Szczególnie zaś nazwiskowa pokoleniowość, co wyraziście wybrzmiewa w tej pracy.

Autor wstępu też dodaje: „Powstańcy. Marzyciele i realiści są kontynuacją Władców Polski, książki, którą w 2018 r. napisałem [autor] wspólnie z Beatą Maciejewską”. *Powstańcy...*, w sekwencji ujęcia, konstruktu, przesłania, są rzeczywiście kontynuacją *Władców...* I to sprawdzającą się. Tym razem w głosie 27 historyków uczestniczących w 32 rozmowach. To spotkanie „eksperckiej wiedzy” z „dziennikarską ciekawością”.

Panoramą analizy, a w istocie wywiadów/rozmowy, były dzieje XIX i XX wieku: „od insurekcji kościuszkowskiej aż po przełom 1989”. To polska perspektywa, z uwzględnieniem polskich znamienych cezur procesu historycznego, która stanowi wyróżnik. Dzieje powszechne zaś, choć obecne, często nawet jednostkowo wyraziste, nie były jednak przedmiotem szerszej refleksji. Takie, zapewne, było koncepcyjne założenie całości *Powstańców...*, z wyborem raczej tylko dopełniającym powszechnodziejowość. A to akurat czas nie tylko braku państwowości polskiej, ale i czas bardzo europejski. Czas spojrzenia *via* rewolucja francuska (w tle, słowo o Stanach Zjednoczonych), Napoleon i szus aż pod Moskwę, z następstwami – nowe w Europie „po Napoleonie”. I czas formowania się państw narodowych, z nacjonalizmem, rasizmem, semityzmem/antysemityzmem w tle.

To przecież wielka dynamika zdarzeń – politycznych, społecznych, mentalnych i świadomościowych. Nowe grupy społeczne i nowe pola walki, rewolucje. Dalej, Wielka Wojna, czyli – niemal – „samobójstwo Europy”, by zacytować przyjaciela Andrzeja Chwałbę (na marginesie: co to za samobójstwo, gdy samobójca przeżył, i to całkiem dobrze)⁶. Jej następstwa.

Powszechnodziejowość to też ważne znamię czasu po 1918 roku. Istotne dla polskiego podmiotu państwowego i społecznego (po „Wielkiej Wojnie” i wspomnianym „samobójstwie”). Mimo „wojennych” brutalnych doświadczeń polski podmiot spisał się w międzywojniu, tj. przed II wojną światową, nie najgorzej. Obronił niepodległość i suwerenność, zbudował państwo. Choć kłopotów też poja-

⁶ Andrzej Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2023).

wiło się niemało (z jednej strony Gdynia, zwycięska wojna z bolszewikiem, ale i zamach majowy w 1926 roku, OZN, Bereza Kartuska, „nikt nam nie robi nic, bo z nami Śmigły, Śmigły Rydz”).

A w europejskim wymiarze: bolszewizm, faszyzm, nazizm i ich rewolucja, następstwa. Sporo nacjonalizmu, społecznych wykluczeń i wypędzeń. Pierwsze *Konzentrationslager* – przedpole Zagłady, ludobójstwa.

I wreszcie czas klęski 1939 roku, wrześniowo-powrzesniowego „syndromu klęski”, czas okupacji, krwi, cierpienia. Także czas „klęski drugiej” – nazizm w Europie Zachodniej. I następstwo: czas Zagłady oraz – po stalingradzkim przełomie – już coraz wyraźniejsze pola zwycięstwa. I też następstw: Teheranu – Jałty – Poczdamu, czas „przeigranych zwycięzców” i „nowych wygranych”⁷: Polski Ludowej/PRL, aż po rok/cezurę 1989. Czyli kolejny czas „nowej Europy”. Zmienność o dużej dynamice, przy tym wielowarstwowej. Dotykającej milionów.

Cezury pozostały zatem bez zmian: te XIX-wieczne, potem kolejne, lat 1914–1918, czas po 1918, od 1939–1945 do 1989. Tu sztywne, zrozumiałe ramy, choć już dostrzegane jest wewnętrzne zróżnicowanie. To prawidłowo akcentowany koncept spoglądania na zjawiska polsko-polskie, na nowo opowiadane. W tym upadki i powstania – Polska, ale i świat ponapoleoński (1918) – narodziny Sowietów i klęska Sowietów. PRL – RP. Wszystko się zgadza. Zapewne wyrazistszy akcent powszechnodziejowy poszerzyłby nie tylko pole obserwacji, ale dopełnił racjonalizm myślenia historycznego. Optykę bliższą francuskiej „*Annales*” – historii długiego trwania.

Kolejny wyróżnik *Powstańców...* – wspomniana historia „nazwiskowa”. Oczywiście nie ma historii bez nazwisk, to zrozumiałe. Jednakże w tym przypadku pojawia się „dwojakość” nazwisk:

- autorzy-historycy, którzy odwołują się do własnych badań, jednakże z istotnym dopełnieniem (formuła wywiadu) – dopuszczeniem publicystycznego spojrzenia, języka narracji; to nietrudno zauważyć, to ważne „dopuszczenie” – pozytyw;
- drugie nazwiska, to bohaterowie tych „opowieści”, już w kontekście dynamiki tegoż procesu historycznego.

Nazwiska, w jednym i drugim przypadku wielkie, co potwierdza statystyka:

- 27 autorów „przepytanych” w 32 rozmowach/wywiadach;
- struktura tekstu/narracji to cztery duże części: *Liczymy na siebie, Modlitwa o wojnę i rewolucję, Nadzieje i zgłiszczą oraz Robotnicy i jajogłowi*.

⁷ Szerzej zob. Jacek Chrobaczyński, *Konteksty przełomu 1944–1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje* (Kraków: Universitas, 2015); Jacek Chrobaczyński, *Czas nieszczęść, cierpień, oporu i walki. Przegrani zwycięzcy? Społeczeństwo polskie między wrześniem 1939 a majem 1945* (Kraków: Universitas, 2017).

Gdy spojrzeć na tendencję, oczywiste jest, że jest to główny nurt polsko-polskiego dyskursu, jak na dłoni. A gdy dodać nazwiska bohaterów – krąg się dopełnia: Kościuszko, Wielka Emigracja, Wielopolski, Traugutt, Stańczycy, Piłsudski, Ślężacy i inni, *wrześniowy syndrom kłęski 1939* i następstwa. Także bohaterowie wojny, okupacji, konspiracji 1944/45 itd. Wreszcie, czasu po 1944/45. Dość „oczywista to oczywistość”.

Ale dostrzegam jeszcze jeden aspekt całości *Powstańców...*, który, dopiero w ostatnim wywiadzie, nagłaśnia i potwierdza Adam Michnik⁸: pozytywiści i romantycy oraz dość dramatyczne następstwo: „bić się czy nie bić”.

I przyznam, że to jest klucz dyskursu, swego rodzaju łącznik właściwie wszystkich wypowiedzi, choć z pewnym wyróżnikiem:

- gdy autor biografii np. Wielopolskiego w swej wypowiedzi nawet nie ukrywa, iż „kocha swego Wielopolskiego”;
- i gdy Michnik woli „bić się”, ale docenia pozytywistów i siłę budowania.

To w istocie to samo, tylko – trochę – inaczej. Chciałoby się powiedzieć, nic nowego w polsko-polskim dyskursie o dziejach XIX i XX wieku. Oczywiście, „nie wszystko już było” (historiografia), albowiem, jak mawiamy: „każde pokolenie stawia procesowi historycznemu swój kwestionariusz badań”, i – doceniajmy – wysiłek badawczy kolejnych pokoleń.

Wypowiedzi autorów to też coś pomiędzy, takie „tak, ale”.

Podobnie myślę jako historyk, choć mam swe preferencje. Inaczej niż A. Michnik, nie za bardzo lubię/preferuję romantyków. Wolę pozytywistów i ich sposób myślenia, budowania. Ten ton myślenia. Wyróżniam racjonalizm „trzeźwych entuzjastów”, by podeprzeć się tytułem znanej, choć nienowej rozprawy. Budowanie – owszem, a zaraz potem burzenie, „bo wojna”, bo „oni”, wrogowie, granice, „my” itd. Fakt. Ale jest w budowaniu coś znakomitego, dlatego np. nie akcentuję pojęć po 1918 roku: „odzyskanie” niepodległości czy „odbudowa” państwa polskiego, ale to *de facto* budowanie. Właśnie budowanie. Po 123 latach niewoli piąte pokolenie niczego o tamtej, upadłej nie wiedziało i jej nie pamiętało, zatem po swojemu, także w sporze, po prostu budowało nową RP.

W tej polsko-polskiej części XX wieku mieliśmy w istocie dwa wielkie „budowania”. To po 1918 roku i to po 1944/45. To nie akcentacja powtórki, bo historia się nie powtarza, ale raczej rodzaj cykliczności w procesie historycznym – także pokusy. Zatem dwa budowania, ale z ciągłością i zmianą w procesie historycznym. Nie wnikając w jakość i efekty tego budowania polsko-polskiego, trochę w tych rozmowach zabrakło mi tego szerszego nieco spojrzenia, ciągłości i zmiany. Obok czasu i miejsca istotnej kategorii procesu historycznego. W tle pytanie, zapewne

⁸ Wszystkie cytaty Adama Michnika zob. *Nie zgodę na niewolę mamy w DNA. A Michnik o powstaniach*, w: Maciorowski, *Powstańcy*, 1221 i nast.

na trzecią część tego cyklu: co z bilansami? To nie oddzielny problem, ale tożsamy zjawisku/zjawiskom, o których mowa w *Powstańcach*...

Podsumowując, myślę, że zarówno autor całości, jak i wypowiadający się historycy (ekstraklasa) dobrze odczytali projekt i dobrze się weń wpisali.

Mamy obszerne wypowiedzi, solidną argumentację. Ale i pytania. A bez nich nie ma badań, nie ma postępu, dyskursu. Zostaje tylko *ideolo* i tzw. polityka historyczna.

To, że brakuje szerszego spojrzenia na dzieje powszechne, zapewne ma znaczenie, ale koncept był z pewnością inny. I został solidnie zrealizowany w *Powstańcach*...

Dręczy mnie jeszcze jeden, na koniec, problem: podtytuł – *Historia na nowo opowiedziana*. W szczególności to „na nowo” i to „opowiedziana”. Czy można zawsze „na nowo”? Raczej bez przesady – mamy przecież proces historyczny pod historiograficzną, i nie tylko, kontrolą, zatem bardziej chodzi o „nowe”, ale w nieco pomniejszej części. To nie cała historia „opowiedziana [tu] na nowo”.

Ale „opowiedziana” solidnie, rzeczowo (wywiad i jego otwarte pola), często z dowcipem i klauzulą odwołań do odleglejszej przyszłości.

Zatem zgoda, „historia opowiedziana”, z imienia i nazwiska, z wykorzystaniem solidnych badań, autorskiego dorobku, literatury, a przede wszystkim źródeł.

Zgoda też, jednak tylko częściowa, „na nowo”, bo nie cała „na nowo”.

Wreszcie to, co dla mnie najjaśniejsze: nazwiska, historia „nazwiskowa”. Nie ma bowiem procesu historycznego bez nazwisk. Tak w *makro*, jak i w *mikro* perspektywie spojrzenia. Nazwisko to często magia w procesie historycznym, znacznik, wyróżnik, znamienity punkt odniesienia. Także zróżnicowanie: Paderewski – geniusz fortepianu, obywatel, ale i – krótko, ale jednak – polityk ważnego nurtu. Itd.

Natomiast A. Michnik w ostatniej rozmowie ma sporo racji, trochę syntetyzując całość i wpisując się w ogniwo nie tak małego okresu, gdy spojrzeć na biografię. Zapewne „antymichnikowcy” powarczą nad Adamem. Zresztą nie mając podstaw i słuszności, ale np. Michnik i Macierewicz razem? (KOR), a jednak. Z czasem tylko już osobno, by nie powiedzieć wrogo. Dlatego nazwiska „to je to” w procesie historycznym.

Jeszcze „moje osobiste michnikowanie”. Przede wszystkim jako historyka. Miałem, jako historyk, dwie duże przyjemności zajmowania się A. Michnikiem-historykiem. Pierwszy raz, gdy otrzymywał dyplom doktora h.c. mojej – wtedy – uczelni: Akademii Pedagogicznej/Uniwersytetu Pedagogicznego – byłem jednym z dwóch recenzentów „adamowego” dorobku – poznaliśmy się nieco bliżej. Moja recenzja, którą dziś jeszcze przeglądałem, oddawała nie tylko Michnika skomplikowanego, romantyka i pozytywisty zarazem, ale też utrwalała we mnie owo „michnikowanie”. Drugi raz, to było 2-godzinne spotkanie w Radiu Kraków nie

z Adamem, ale z autorem książki o Adamie – *Demiurg*⁹ – Romanem Graczykiem (Wydawnictwo Zona Zero).

Adam Michnik pozostaje dla mnie nie tylko niemal „rówieśnikiem” pokoleniowym, ale i postacią z „mojej bajki” – postawy, tożsamości, perspektywy spojrzenia. Także dylematów (cecha tego pokolenia?). Romantyko-pozytywista, który (romantyk) najchętniej zawsze by się „bił” i zawsze w słusznej sprawie. Bił o coś, przeciw itp. Jako pozytywista zaś, „trzeźwy umysł”, gdy trzeba, pozostawał i pozostaje właśnie pozytywistą, skłonny do kompromisu. „Wasz prezydent, nasz premier” – pamiętacie? Ja pamiętam. To dla mnie istota „michnikowania”. Klasyka. I, tym samym, mądre, racjonalne przemyslenie *Powstańców*...

Wywiady M. Maciorowskiego warte są lektury. Solidnej, z namysłem, ale i z dialogicznością. Są intrygującym „przystankiem” w dzisiejszej refleksji nad polsko-polskim, ale nie tylko, XIX i XX wiekiem obecności w dziejach. Zarówno własnych, jak i powszechnych, a nawet amerykańskich (Kościuszko/Pułaski).

Bibliografia

- Chrobaczyński, Jacek. *Czas nieszczęść, cierpień, oporu i walki. Przegrani zwycięzcy? Społeczeństwo polskie między wrześniem 1939 a majem 1945*. Kraków: Universitas, 2017.
- Chrobaczyński, Jacek. *Konteksty przełomu 1944–1945. Społeczeństwo wobec wojennych rozstrzygnięć. Postawy – zachowania – nastroje*. Kraków: Universitas, 2015.
- Chwalba, Andrzej. *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2023.
- Graczyk, Roman. *Demiurg. Biografia Adama Michnika*. Warszawa: Zona Zero, 2021.
- Maciorowski, Miroslaw. *Powstańcy. Marzyciele i realiści*. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2025.

⁹ Roman Graczyk, *Demiurg* (Warszawa: Zona Zero, 2021).